

# GLÓŚ ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”  
Nr 38 (920) 22 września 1988 r. Cena 10 zł

## INFORMACJE ZWIĄZKOWE

### POSIEDZENIE ZARZĄDU ZZP WSK

• Zarząd Związku wystąpił do Naczelnika Miasta z ostrym protestem w sprawie pogarszającego się zaopatrzenia Świdnika w podstawowe artykuły i wyroby niezbędne do prowadzenia gospodarstwa domowego, ze szczególnym zwróceniem uwagi na trudności z wykupem przydziału kartkowego.

W tej sprawie 9 września odbyło się robocze spotkanie Zarządu Związku z zastępcą Naczelnika Miasta Marcinem Okoniem. W trakcie spotkania zgłoszono wiele innych nieprawidłowości utrudniających codzienne życie mieszkańcom Świdnika.

Sytuację powinna poprawić dyscyplinowana sprzedaż asortymentowa i dalsze starania o zmianę wskaźnika udziału wędlin do 60 proc. W październiku rusza wytwórnia oleju.

Organizacje handlowe odpowiedzialne za zaopatrzenie ryn-

ku rozszerza już od IV kwartału zasadę sprowadzania towarów bezpośrednio z zakładów produkcyjnych. Poprawi to zaopatrzenie w artykuły spożywcze i przemysłowe.

Zarząd Związku nie jest w pełni przekonany do podejmowanych działań i powróci do oceny zaopatrzenia w połowie IV kwartału br.

• Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Związku dyrektor do spraw ekonomicznych Witold Przybylski przedstawił analizę plac oraz sytuację ekonomiczną Wytówni.

Zgodnie stwierdzono, że postulat Zarządu Związku w sprawie podwyższenia plac pracownikom naszego Zakładu jest możliwy do zrealizowania. Ustalono, że od 1 września br. placę pracowników wzrosną o około 20 proc.

### INFORMACJE Z POSIEDZENIA OPZZ

6 sierpnia odbyło się posiedzenie Rady OPZZ, na którym omówiono wnioski wynikające z analizy kosztów utrzymania i dochodów ludności w I półroczu br. Związkiowe stanowisko jednoznacznie określa, że oceny polityki cenowo-dochodowej dokonało samo życie. Nasze dotychczasowe utarczki i nieporozumienia z rządem miały jedno podłoże. Począwszy od kongresu

nie zgadzaliśmy się z praktyczną formą realizacji założeń reformy gospodarczej. Rząd ponosi polityczną, faktyczną i konstytucyjną odpowiedzialność za stan gospodarki, za poziom życia ludzi pracy. Uważamy za konieczne, by nasi posłowie w Sejmie zgłosili votum nieufności dla rządu.

Analiza I półroczna wykazała,

(Dokończenie na str. 3)

## Szansa dla chorych

Już półtora roku działa w Szpitalu Miejskim filia Miejskiej Biblioteki Publicznej. Jak każda nowość, ta także torowała sobie drogę z trudnością. Po miesiącach dyskusji o zasadności tego przedsięwzięcia w marcu ubiegłego roku punkt biblioteczny w szpitalu stał się faktem. Pracuje, rozwija się, a na długie jesienno-zimowe wieczory jego pracownicy proponują nową formę usług. Grażyna Pasieczna kierowniczką filii:

— Zgromadziliśmy 2373 książki, 27 tytułów czasopism, 401 kasety z bardzo różnymi pozycjami literatury pięknej. Mamy nagrania m. in. dzieł Sienkiewicza, T. Dołęgi-Mostowicza, trochę fantastyki, kry-

minali. Dla personelu medycznego dysponujemy nieco mniejszym zbiorem, bo 281 pozycjami i 12 tytułami prasy medycznej. Nasz księgozbiór stale uzupełniamy, sporo kupujemy, część zwłaszcza literatury łachowej w języku angielskim otrzymujemy z Fundacji Charytatywnej Kongresu Polonii Amerykańskiej. Utrzymujemy kontakty z Biblioteką Książki Mówionej w Lublinie, skąd trafiają do nas kasety. Lżej chorzy mogą odwiedzać bibliotekę codziennie, do unieruchomionych w łóżkach chodzimy dwa razy w tygodniu. Zdajemy sobie jednak sprawę, że wiele osób chorych, niepełnosprawnych przebywa w domu. Z my-

## Zakładowy Dom Kultury w rozsypce

# BILANS REMONTU

Historia tego remontu zaczyna się w kwietniu 1987 r. Wtedy to, po wykonaniu ekspertyzy budowlanej zapadła decyzja, że budynek Zakładowego Domu Kultury wymaga remontu. We wrześniu tego roku dyrektor domu kultury, J. Krzyżowski i Główny Mechanik WSK, inż. Budziszewski dogadali się w sprawie ramowego terminarza prac remontowych, które mia-

ły wykonać ekipy Działu Głównego Mechanika. Zgodnie z przyjętym harmonogramem 15 maja, a więc 8 miesięcy po przyjęciu przez wykonawcę roboty budowlanej został oddany w ręce grupy remontowej, jak się wtedy spodziewano na trzy miesiące.

Po zerwaniu starej, zgniłej podłogi nową należy poprawić podtrzymujące ją ceglane cokoły. W początku lipca czwarta część cokołów była gotowa. Robota szła więc w tempie dalekim od rekordowego, ale w końcu dobiegła do mety i można było przystąpić do kładzenia podłogi. Wynajęta do tego celu wyspecjalizowana firma ruszyła z kopyta. Na 30 m<sup>2</sup> przed finiszem okazało się, że zabrakło drewna. I tak naprawdę jest to dopiero właściwy początek krzywej drogi remontu. Na telefon i monity słane do Głównego

Mechanika odpowiedź była stanowcza i ta sama: materiałów, a konkretnie suchych desek nie ma w całym województwie i nie wiadomo kiedy będą. Na takie dictum fachowcy od podłogi zebrał manele i wynieśli się do innej pracy. Mało tego. Po pewnym czasie przyjechali do Świdnika i przedstawili do podpisania protokoł, na mocy którego mają zamiar żądać od WSK odszkodowania za spowodowanie przestojów w pracy. 30-metrowa dziura, to jeszcze nie całość podłogowego frasnku. Cały długi remont podłogi miał polegać na wykonaniu pod jej powierzchnią otworów w murze, które umożliwiłyby wietrzenie desek zapobiegając ich gniciu. Proszony o dopilnowanie wykonania tych otworów inspektor nadzoru obiecał, że otwory będą. Ale obiecani ca-

(Dokończenie na str. 3)

## Plenum KZ PZPR

# SPRAWY KRAJU I ZAKŁADU

Na plenarnym posiedzeniu zebrał się w ubiegły czwartek Komitet Zakładowy PZPR. W obradach uczestniczyli przedstawiciele kierownictwa przedsiębiorstwa. Obecny był sekretarz KW PZPR w Lublinie — Artur Korobowicz.

Zadania Podstawowych Organizacji Partyjnych w kontekście aktualnej sytuacji społeczno-politycznej — to główny temat obrad, będących jakby kontynuacją dyskusji i dokumentów przyjętych przez VIII Plenum.

Ten fakt podkreślił i sekretarz KZ PZPR, tow. Karol Szczotka we wprowadzeniu, mówiąc, że stanowisko wypracowane przez Komitet Centralny jest platformą do wszelkich rozważań nad modelem niezbędnych zmian systemowych, dyscyplinowaniu pracy partyjnej i konsekwentnie, wręcz rygorystycznej realizacji programu partii.

Mówiąc o roli POP w przyjętym programie reform politycznych mówca podkreślił konieczność zmiany stylu i metod działania tych organizacji na bardziej ofensywny i skuteczny, taki, który by przystawał do skali i politycznej wagi przeobrażeń, pozwalał członkom partii być ich głównymi sprawcami. Nie możemy w dalszym ciągu czekać na instrukcje — powiedział Karol Szczotka — wydarzenia i fakty polityczne musimy przewidywać, obiektywnie oceniać zjawiska gospodarcze w skali zakładu, formułować nawet niepopularne wnioski i konsekwentnie je realizować. Nasze działanie musi ce-

chować ekspansywność i bezremonialną kalkulację.

Kolejnym mówcą był zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych Witold Przybylski, który przedstawił zebrany sytuację ekonomiczno-produkcyjną przedsiębiorstwa. Jest ona według wskaźników ekonomicznych dobra; realizacja zadań jest proporcjonalna do upływu czasu, wynik finansowy za I półrocze znacznie przekroczył wartość planowaną, przedsiębiorstwo odnosi sukcesy eksportowe. Nie koresponduje jednak z tymi wynikami — zaawansowanie zadań związanych z wykonaniem w tym roku planowanej ilości śmigłowców W-3 i już teraz wiadomo, że pod tym względem plan nie będzie wykonany. „Zasluga” to zwłaszcza naszych kooperantów (WSK Rzeszów) dostarczających zespoły napędowe z opóźnieniem i w zbyt małych ilościach. Przedsiębiorstwo znajduje się także w trudnej sytuacji finansowej powodowanej nier-

(Dokończenie na str. 2)

## • Czy trzeci garnitur?

## • Wyjechać do Austrii nie sztuka

# Mieć swoje zdanie

W listopadzie 1986 roku zakładowe koło Stronnictwa Demokratycznego w WSK liczyło 20 członków. We wrześniu 1988 roku — 34. Oznacza to, że w niespełna dwa lata liczebność zakładowej organizacji partyjnej wzrosła o 75 procent.

Sprawozdawczo - wyborcze zebranie koła 15 września stało pod nie wypowiedzianym przez nikogo hasłem „Emancypacja”. Niewielka jeszcze liczebnie, lecz silna „jakością” swoich członków partia szuka tożsamości politycznej w zmieniających się warunkach działania. Stronnictwo Demokratyczne próbuje pozbyć się kompleksu „stronnictwa”, a więc w potoczny rozumieniu tworu, który jest, a jednocześnie nie jest w pełnym tego słowa znaczeniu „partią”. Dlaczego nie mielibyśmy odpowiadać za własny program polityczny? — pytano na zebraniu. Czy musimy być zawsze wymieniani na trzecim miejscu? SD pcha się (w dobrym tego słowa znaczeniu) do władzy. Również tej na niższych szczeblach organizacyjnych. W zakładzie chciałoby być reprezentowane na Kierownictwie Przedsiębiorstwa, w wydziałowych kolektywach. Dla budowy autorytetu

Stronnictwa w zakładzie potrzebne są działania, które przyniosłyby konkretny efekt, także nieinny — powiedział ustępujący

przewodniczący koła Witold Wołński.

Jak wszędzie, również i na tym forum mówiono o ogólnej politycznej i gospodarczej sytuacji kraju. W działaniach władz brakujące konsekwencji i jednolitość.

(Dokończenie na str. 2)

## ◆ 5 zespołów

## ◆ „Końska” dawka reagge w Iskrze

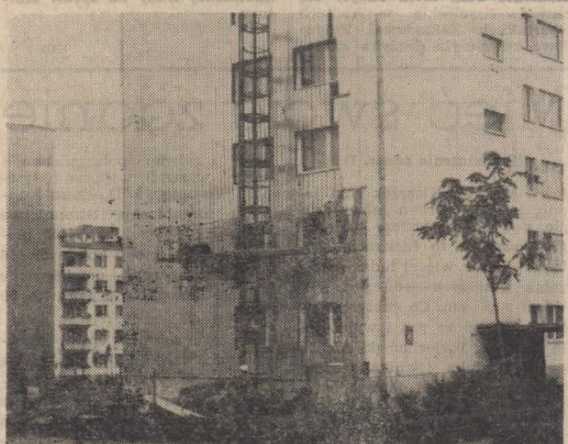
# Regał w pokoju

Na najbliższą sobotę i niedzielę ISKRA została zarezerwowana dla miłośników muzyki reagge. Pięć zespołów grających ten rodzaj muzyki, a więc Bakysz, Raja Bess, A.P.S.F., Jaś Nie Docekał i Arkan wystąpi na deskach sceny klubu w niedzielę. Początek koncertu zaplanowano na godzinę 18. Ostatnie akordy uciną około północy. W niedzielne popołudnie, również w ISKRZE wyświetlony zostanie film o historii, teraźniejszości, a także całej subkulturze

otoczce narosłej wokół reagge. Po filmie organizatorzy przewidują burzliwą dyskusję.

Jeszcze wcześniej, bo w sobotę o godzinie 16 rozpocznie się otwarta próba zespołów, które wystąpią w niedzielnych koncertach. W całym, sobotnio-niedzielnym weekendzie reagge zatytułowanym „Regał w pokoju” uczestniczyć będzie można po zaopatrzeniu się w kasie klubu w specjalne karnty. Cena jednego — 300 zł.

(jmr)



Ostatnio widzimy jak ekipy remontowe ocieplają ściany szczytowe budynków mieszkalnych. Słusznie, ale należało o tym pomyśleć już w fazie projektowania i właśnie wtedy zastosować materiały termolizacyjne.

Fot.: E. Sokalska



„Balon to lżejszy od powietrza pojazd powietrzny, utrzymujący się w górze bez stosowania środków napędu zasila-nych przez jakiegokolwiek źródło energii, który uzyskuje swą wyporność wyłącznie na skutek ograniczonego powietrza. Powłoka balonu nie może zawierać żadnych gazów poza powietrzem i normalnymi produktami spalania”.

Ta mało romantyczna, techniczna definicja zdaje się jednak nie mieć nic wspólnego z kolorowym, unoszącym się nad ziemią balonem.

Widok kilku lub kilkunastu jednocześnie, tak jak w Lesznie podczas VI Mistrzostw Europy Balonów na Ogrzane Powietrze, pozostawia niezapomniane wrażenie. Wszystko co dzieło się w Lesznie od 3 do 10 września, podporządkowane było jednemu — kolorowym balonem. Te natomiast w liczbie aż 60 upiększają tamtejszy krajobraz. W Lesznie spotkałam Adama Gruszeckiego, szefa wyzkolenia świdnickiego aeroklubu. Z zawodu pilot samolotowy z zamiłowania pilot balonowy. Niestety reprezentował aeroklub w Dęblinie.

9 września, ostatni dzień mistrzostw. Do rozegrania jeszcze jedna konkurencja — Memoriał Gordona Bennetta. Zawodnicy muszą zrzucić swoje znaczki w obrębie określonego obszaru punktowego, możliwie jak najbliższej ustalonego celu. Po 9 konkurencjach najwięcej punktów zdobył 38-letni Anglik David Barford, doktor medycyny. On też otrzyma puchar z wycieczką. Mistrzostwa zakończone. Ale na lotnisku wielkie ożywienie. Odbywa się start balonów. Fiasta to rodzaj zabawy, uczestniczenie w lotach, to wspólne święto balonowej rodziny. Wymyślił to Amerykanie, przyjęło się w świecie. My też uczymy się bawić w tej atmosferze.

Wszyscy, a szczególnie dzieci pomagają pilotom. Wdmuchiwanie do rozłożonych na trawie balonów powietrze sprawia, że kolorowe płótno zaczyna ożywać. Jak w dziecięcej piosence balon rośnie, pęcznieje i 800 m<sup>2</sup> żagla unosi się nagle w górę.

Zasada jest prosta — wyjaśnia Adam Gruszecki. Ogrzewając znajdującą się w powłoce powietrze, osiągamy najpierw start, a później żądane wysokości. Im cieplejsze powietrze, tym balon unosi się wyżej. Różnica temperatur i siła wyporu sprawia, że balon ucieka do góry lub spada. Latanie balonem polega na wykorzystaniu wiatru na różnych wysokościach. Tam w górę trzeba tylko znaleźć odpowiedź.

W koszu znajdują się 4 butle z gazem palnym (propan techniczny lub propan-butan) do palnika głównego i palnika „stróżem”, od której zapala się płomień główny. Dodatkowo wyposażenie to: wysokościomierz, wariometr — wskazujący prędkość pionową i termometr — określający temperaturę wewnątrz powłoki i otoczenia. I to wszystko. Wiatr trzeba wyczuć.

— Wyczuć wiatr — to najważniejsze zadanie. To cała taktyka latania. Nie ma żadnych przyrządów, pozostaje intuicja i doświadczenie. Najlepiej czuje się wiatr na twarzy, to najlepszy barometr.

Balonem steruje wiatr, pilot wy-

korzystuje warunki atmosferyczne i lecą tam, gdzie chce. Podczas mistrzostw w konkurencji „Lokiet” — która polega na odchyleniu od kierunku lotu, tak aby otrzymać jak najmniejszy kąt, jeden z zespołów odchylił się o 140°, czyli praktycznie zawrócił. Trzeba znaleźć takie masy powietrza, które same poniosą balon ale zgodnie z życzeniem pilota.

— Nie jest to łatwe, bo też balon zachowuje się ciągle inaczej. Raz jest lekki jak piórko, to znowu ociężały w monowrowaniu, wręcz „mułowaty”. Temperatura, wilgotność, ciśnienie zmieniają bezwład balonu. Jest czuły, podatny na

co popatrzyć. 60 balonów z 20 krajów zgromadziły wielu obserwatorów.

Tej rangi balonowe zawody po raz pierwszy odbyły się w Polsce. Były więc okazją do podpatrzenia najlepszych, podzielenia się osiągnięciami. Mierznie na tle europejskich żagló, wyglądały nasze mające po 100 wylatanych godzin do 2000 zaliczonych przez kolegów. W dużo lepszej kondycji byli Węgrzy, Czesi, Litwini. Sensację wzbudzał Amerykanin Herrey Hubbell ze swoim balonem-repliką balonu braci Montgolfier, kosztującym aż 70 tys. dolarów. Harrey Hubbell, dyrektor muzeum lotni-

da jest niepowtarzalny. Jak może być pięknie o świecie w dolinie rzeki czy w lesie między drzewami — a balonem można tak lecieć — trudno sobie wyobrazić.

Piękny lotniczy sport. Trochę jak mydlana bańka, wydaje się być niepewnym, a przecież bezpieczniejszy od innych lotniczych zmagani. Czy obawa pomówienia o zajmowanie się „niepoważnym” lotnictwem hamuje u nas zainteresowania balonami... Szkoda, bo Polska ma wspaniałą tradycję sięgającą 1784 roku, kiedy to siedem miesięcy po pierwszym wlocie balonu braci Montgolfier, Stanis-

Baloniarstwo — najlepsza reklama lotnictwa

## Wyczuć wiatr

zmiany atmosferyczne. Nielatwy w prowadzeniu, dzwinnie też zachowuje się przy schodzeniu do lądowania. Gdy wyrównują się temperatury w powłoce i na zewnątrz (przy schłodzeniu), balon zaczyna się obracać, i robi się z niego kieszka. Może dojść wtedy do zamknięcia otworu którym wypuszcza się ciepłe powietrze, a to wyklucza możliwość manewru. Traci się nośność. Ale i to jest do opanowania, przecież lądujemy.

Unoszący się w górę balon, przyciąga wzrok. Majestatyczny, płynny lot — zachwycia.

Fakt oderwania się od ziemi łączy wszystkie latające statki. Balon to przecież też lotnictwo, to jego reklama.

Jak wspaniale jest to widowisko widzieć ci, którzy oglądali w Lesznie balonowe zawody. Było na

czego w USA, historyk z zamiłowania, pilot balonowy, z zawodu przemysłowiec, fundator balonu „Kościszko” przekazano Polsce w 1985 roku, na zawody przybył z całą rodziną, która dzielnie dopinguwała wszystkich jego loty. Baloniarstwo wciąż. Takiego zainteresowania i takich emocji nie wzbudziły żadne lotnicze zmagania. Za balonami, pędziły kilometrami samochody, ale również rowery. Emocje jakie rodzą balony są trudne do opowiedzenia, tak jak nie da się opowiedzieć balonowego lotu.

— Dopiero w balonie czuje się naprawdę latanie. Lot jest nieporównywalny z żadnym innym. Płynnie się w kompletnej ciszy, którą przerywa sapanie balonu — elektryczne podgrzewania powietrza. Zetknięcie z przyro-

ław Okraszewski wypuścił balon na ogrzane powietrze. Szkoda, bo jest to wspaniałe widowisko, dostarczające wielu wrażeń i przeżyć, które świat potrafił wykorzystać, bawiać się przy tym cudownie. Szkoda, bo koszt balonu (4 mln zł) i znikome koszty eksploatacji, mogłyby uczynić ten sport bardziej masowym. 24 balony na ogrzane powietrze w kraju i 40 pilotów balonowych to naprawdę niewiele. W tej liczbie zmianienym jest fakt, że na wschód od Wisły, tylko 4 aerokluby posiadają sekcję baloniarstwa. Niestety Świdnik do nich nie należy. A szkoda, bo chętni i wyszkoleni zapaleni już są, a zainteresowani na pewno też by się znaleźli.

Irena Wierchoś

## Sprawy kraju i zakładu

(Dokończenie ze str. 1)

minowymi wpływami od odbiorców naszej produkcji.

Ogółem w dyskusji przedstawiło swoje poglądy kilkunastu członków KZ. Mówiono o nieprawidłowościach organizacyjnych i placowych zakładu, niegospodarności, potrzebie przełamania postaw nacechowanych obojętnością i niechęcią. Znowu wiele gorzkie, bardzo dosadnych opinii sformułowano pod adresem rządu i kierowniczych gremiów partii, które wydają się niedostrzegać nieudolności najwyższych funkcjonariuszy administracji. Stwierdzono wprost, że partia teraz ma ostatnią ale bardzo rozległą szansę rychłego odzyskania wiarygodności i autorytetu. Może się to odbyć przez bardzo konsekwentne urzeczywistnienie swojego programu i bezwzględne egzekwowanie stanowiska przyjętego przez VIII Plenum KC oraz systematyczne wsluchiwanie się w głosy płynące do centrów decyzyjnych podstawowych instancji.

Dyskusję podsumował i ustosunkował się do spraw w niej poruszanych sekretarz KW Artur Korobowicz, przedstawiając w sposób niezwykle sugestywny wykładnię polityczną zapowiadanych radykalnych zmian w systemie sprawowania władzy i funkcjonowania gospodarki.

Plenum zakończyło przyjęcie zadań na najbliższy okres dla Zakładowej Organizacji Partijnej.

(ak)

## Uchwała Plenum KZ przyjęta 15 września 1988 r.

Komitet Zakładowy PZPR za najważniejsze do załatwienia na najbliższy okres dla Zakładowej Organizacji Partijnej uznaje:

1. Konsolidację szeregu partyjnych do realizacji postanowień i uchwał VII i VIII Plenum KC PZPR.
2. Propagowanie i urzeczywistnianie idei porozumienia narodowego oraz koalicyjnego systemu sprawowania władzy na terenie naszego działania w oparciu o uznanie zasad ustrojowych.
3. Umacnianie i doskonalenie współdziałania ze wszystkimi środowiskami załogi, które bez względu na polityczną orientację i światopogląd wnoszą konstruktywny wkład w rozwój przedsiębiorstwa na rzecz gospodarki narodowej i jego załogi.
4. Zwalczenie występujących jeszcze w przedsiębiorstwie przejawów niegospodarności, marnotrawstwa i opanoszczenia we wdrażaniu mechanizmów reformy gospodarczej i nowatorskich rozwiązań w zakresie organizacji i zarządzania.
5. Tworzenie w porozumieniu z organem Samorządu Pracowniczo-go, Związków Zawodowych, Organizacji Młodzieżowej oraz organizacjami społeczno-zawodowymi właściwej atmosfery sprzyjającej realizacji zadań społeczno-gospodarczych przedsiębiorstwa.
6. Konsekwentne rozliczanie przez Zakładową Organizację Partijną i poszczególne OOP uchwał i wniosków przyjętych przez zebrania OOP i planu zabezpieczającego realizację uchwał X Zjazdu przyjętego przez XXIII Konferencję Zakładowej Organizacji Partijnej.
7. KZ PZPR nakłada na wszystkich członków Zakładowej Organizacji Partijnej obowiązek realizacji na swoim odcinku pracy zadań wynikających z postanowień VIII Plenum KC PZPR, jak również zadań związanych z wdrażaniem reformy gospodarczej. Nie musi to wynikać z nakazu a powinno być wewnętrzna potrzebą działania każdego członka partii.
8. KZ PZPR wyraża uznanie dla całej załogi naszej Wytwórni, organizacji społeczno-zawodowych i samorządowych za wysoki stopień odpowiedzialności i dyscyplinowania w czasie występujących w ostatnim okresie napięć i zaburzeń społeczno-politycznych.
9. KZ PZPR zobowiązuje Sekretariat KZ do opracowania harmonogramu działań wynikających z wniosków zebrania OOP oraz uchwał VIII Plenum KC na najbliższy okres.

### LOGIKA U SZEWCZA

Klientka zakładu szewskiego nr 10 w Gdańsku, której po raz trzeci odpady założone na obcaszki fleki, nie wytrzymała nerwowo i zażądała książki załatwienia. Kierownik zakładu Roman J. książkę nie wydał, a klientkę przepędził, twierdząc, że książka skarg nie jest dla klientów, bo nie każe z nich ma rację. Jeśli dobrze rozumiemy, racja należy do tych, którzy mają Książkę?

(„Przegląd Tygodniowy”)

?

Kolejny napad na poznańskiego rzemieślnika. Znowu złupiono wiele milionów. A nie lepiej było oddać pieniądze fiskusowi? Przynajmniej by nie przepadły. („Szpilki”)

### SKŁAD

O nowych papierosach „Kapiotan”: folia włoska, celofan belgijski, tytoń z USA, Jugosławii i Zimbabwe, opakowanie angielskie, polski tzw. wypełniacz. Kłeszeni producenta?

(„Polityka”)

Zarząd Zakładowy ZSMP współuczestniczył w organizacji uroczystego zakończenia międzynarodowych obozów Czterwójnego Krzyża młodzieży z Brześcia, okręgu Magdeburg i ZW PCK w Lublinie. Uroczystość odbyła się w pomieszczeniach klubu ISKRA. Za bezinteresowną pomoc w organizacji imprezy podziękował Zarządowi Prezes ZW PCK w Lublinie, dr med. K. Żelazowski.

## Kronika tygodnia

9 września Rejonowy i Zakładowy Zarząd PCK zorganizowały w Wytwórni zbiórkę pieniędzy na cele organizacyjne. W wyniku kwesty zebrano 52 343 zł. Najhonorowiczymi ofiarodawcami okazali się: Dział Głównego Mechanika, gdzie zebrano 10 880 zł. W-310, który ofiarował 8 153 zł i W-020 gdzie ułożono 6 700 zł.

10 września na strzelnicy przy stadionie FKS Avia odbyły się zawody strzeleckie w ramach Spartakiady Zakładowej. Zespołowo zwyciężyła drużyna Zakła-

du Badawczo - Rozwojowego przed ekipami pionów spraw pracowników, inwestycji i technicznego. Indywidualnie I miejsce zdobyła B. Duma z ZBR (wynikiem 80 pkt na 100 możliwych), II — E. Czerniewska również z ZBR (77 pkt, a III — F. Tusiński z OKS (74 pkt). Udział w zawodach wzięły 32 osoby, w tym 3 kobiety.

15 września odbyły się Plenum KZ PZPR i zebrania sprawozdawczo-wyborcze zakładowego koła SD. Nowym przewodniczącym koła został wybrany Roman Lis z Działu Organizacji.

20 września w hali sportowej FKS Avia wystąpił zespół Wały Jagiellońskiej.

19 września w Urzędzie Miasta odbyło się posiedzenie Miejskiej Społecznej Rady do spraw Kultury.

(jmr)

## Mieć swoje zdanie

(Dokończenie ze str. 1)

tości. Minister Kiszczak robi jedno, minister Urban mówi drugie, a wychodzi jeszcze co innego. Powoduje to frustrację społeczną. Coraz więcej ludzi, szczególnie młodych, stoi pod kioskiem z piwem. Co energiczniej się biorą nogi za pas i wyjeżdżają z kraju. Wyjechać do Austrii — nie sztuka. Sztuka zostać. Tylko trzeba mieć do tego odrobinkę perspektywy.

XIV Kongres SD, który odbędzie się w kwietniu przyszłego roku musi być kongresem przełomowym, formującym nowy program działania, który można będzie przedstawić członkom

partii i całemu społeczeństwu, i który wywoła większą aktywność Stronnictwa. Do czasu Kongresu organizacja Stronnictwa Demokratycznego w WSK planuje przyjęcie kolejnych 16 członków, czyli powiększenie swoich szeregów o prawie 50 procent.

W czasie zebrania sprawozdawczo-wyborczego Koło zakładowe wybrało nowy zarząd. Jego przewodniczącym został Roman Lis z Działu Organizacji, zastępcą przewodniczącym Witold Woliński, sekretarzem Marian Wilgocki, skarbnikiem Leszek Milewski członkiem Elżbieta Kosmowska.

(jmr)

### PARTACTWO

Oдносно służby zatrzymały w Sosnowcu mężczyznę, który ze stojącego na parkingu „malucha” skradł trzy kółka. Fakt ten potwierdza dość powszechne w naszym kraju przeświadczenie, że za co się tylko zabieramy — od wysokich urzędników do ostatniego złodzieja — nie potrafimy zrobić niczego porządnego do końca. Ogromnej większości rodaków uchodziło to zresztą bezkarnie.

(„Tygodnik Kulturalny”)



## 90 dni w powietrzu.

Lockheed-Georgia, filia amerykańskiego koncernu Lockheed poinformowała, że jej konstruktorzy opracowali projekt samolotu nowej generacji, który może przebywać w powietrzu przez 2 — 3 miesiące. Ta bezzałogowa maszyna — choć przewiduje się powstanie jej załogowej wersji — będzie nie tylko sterowana, ale również zasilana z ziemi w energię napędową za pomocą tzw. strumienia mikrofalowego wysyłanego z nadajnika znajdującego się w pomieszczeniu sterowniczym. Specjalne anteny umieszczone pod skrzydłami supersamolotu po odbiorze strumienia energii przesyła ją do urządzenia, w którym zostanie przetworzona na prąd stały napędzający silniki elektryczne samolotu. Konstruktorzy stwierdzili, że supersamolot może przebywać w powietrzu przez 3 miesiące, a przy zastosowaniu elementów o wysokiej wytrzymałości nawet dłużej. Może być wykorzystany w ochronie lasów przed pożarami, w kontrolowaniu przebiegłości dróg i autostrad, w prowadzeniu długotrwałych badań w spełnianiu roli podobnej do satelity telekomunikacyjnego. Samolot wszedłby do eksploatacji jeszcze przed 2000 rokiem.

## UDANE BADANIA

Towarzystwo lotnicze z RFN — Lufthansa przeprowadziło interesujące badania symulacyjne z lotami nad Atlantyką samolotów posiadających tylko dwa silniki. Obowiązujące przepisy zakładają, że samoloty kursują-

## Co nowego w lotnictwie

ce między Europą i USA muszą posiadać co najmniej trzy silniki. Badania wykazały, że bezpieczeństwo lotów przy samolotach dwusilnikowych jest zapewnione, ale istnieje możliwość opóźnienia lotów. W tej sytuacji Lufthansa zdecydowała, że nie będzie w najbliższym czasie wykorzystywać najnowszych typów samolotów z dwoma silnikami do lotów pasażerskich przez Atlantyk.

## „AMADEUSZ” POMOŻE

Cztery największe towarzystwa lotnicze z Europy Zachodniej: Air France, SAS, Lufthansa oraz Iberia postanowiły zorganizować wspólny komputerowy rynek usług przewozowych i sieci sprzedających bilety. System o nazwie „Amadeusz” jest już wdrażany do eksploatacji, ale w pełni zostanie wykorzystany od lipca 1989 roku. Korzystające z systemu „Amadeusz” biura podróży oraz sieci kas biletowych uzyskują wyczerpującą informację o bieżących usługach oferowanych przez każdego z udziałowców, czyli przez 4 towarzystwa lotnicze. Dzięki „Amadeuszowi” będzie można nie tylko zarezerwować bilet lotniczy, ale miejsce w sieci hotelowej, wypożyczyć samochód, skorzystać z oferty wycieczkowej lub imprezy rozrywkowej. Całe przedsięwzięcie ma kosztować prawie 300 mln dolarów, z czego 140 mln dolarów wyda-

nych zostanie na sprzęt i oprogramowanie komputerowe. Nakłady mają się zwrócić w ciągu 4 lat.

## PIERWSZE DOSTAWY BOEINGÓW B747-400

Holenderskie linie lotnicze mają otrzymać w najbliższym czasie zamówioną najnowszą wersję samolotu firmy Boeing: B747-400. Zamówiły one, jako pierwsze z europejskich towarzystw lotniczych, 6 Jumbo w nowej wersji. B747-400 jest nie tylko jednym z największych, ale i najcięższych samolotów pasażerskich świata. Jego waga wraz z ładunkiem przy starcie może przekroczyć 385 ton. Samolot ma zasięg do 13 tysięcy km, a więc — jak się zakłada — będzie pokonywał takie trasy, jak na przykład z Amsterdamu na Daleki Wschód lub na zachodnie wybrzeże Ameryki. Już obecnie eksploatowany typ B-747-300 jest uważany za bardzo ekonomiczny samolot jeżeli chodzi na przykład o zużycie paliwa, a jego następca B747-400 będzie jeszcze oszczędniejszy. Przy pełnym obciążeniu zużycie paliwa ma być o 20 procent niższe niż w wersji B-747-300. Piloci otrzymali komputer, dzięki czemu liczba wskaźników i przycisków została zmniejszona prawie o połowę, a kierowanie samolotem znacznie jest ułatwione. Po drugie nastąpiły zmiany konstrukcyjne w

przedziałach pasażerskich, dzięki czemu bez trudu można pewnie miejsca na pokładzie osobom wydzielać dla określonych ładunków. I rzecz niezwykle ważna, wpływająca na zużycie paliwa — w nowym Jumbo zastosowano wiele nowoczesnych materiałów, lekkich i trwałych; są to między innymi nowe odmiany tworzyw sztucznych oraz nowe rodzaje stopów aluminiowych. Zapożyczono je z techniki kosmicznej.

## KORZYSTNA WSPÓLPRACA

Na opczątku br. radzieckie linie lotnicze „Aeroflot” i amerykańskie towarzystwo lotnicze PAN AMERICAN stworzyły spółkę przewozową pod nazwą SPATE — Soviet Panam Travel Effort. Zadaniem spółki jest obsługa lotniczego ruchu turystycznego między USA a ZSRR. Zakładano,

że w tym roku do Kraju Rad przyjedzie 100 tysięcy turystów amerykańskich. Obecnie, po obliczeniach pierwszego półrocza, okazało się, że te zamierzenia zostaną znacznie przekroczone, w granicach 30 procent.

## WCIĄŻ WZRASTAJĄ PRZEWOZY LOTNICZE EUROPA — AMERYKA

Stowarzyszenie Międzynarodowego Transportu Lotniczego (JATA) opublikowało raport, z którego wynika, że w ubiegłym roku na trasie północnoatlantyckiej przewieziono 26 mln pasażerów, to jest o 22 procent więcej niż w 1986 roku. Interesujące jest to, że ruch w kierunku zachodnim był o 7 procent większy niż we wschodnim. Raport JATA zakłada, że w br. nastąpi zwiększenie przewozów lotniczych nad Atlantyką o 13 — 17 procent.

(Dokończenie na str. 4)

## Bilans remontu

(Dokończenie ze str. 1)

canki. Podłoga w trzech czwartych leży zamykając dostęp do muru, a otworów nie ma. Wypada zrywać podłogę, albo machnąć ręką i zgodzić się na konieczność kolejnej jej wymiany za parę lat. W dodatku stolarzom bardzo widać założeń na jak najszybszym wykonaniu między deski wiechy, bo zostawili w podłodze dziury, z których z pewnością bardzo ucieszą się kwatrujące w przybytku kultury myszy.

Obok wymiany podłogi plan remontu zakładał wykonanie szeregu innych robót. Chodnikową opankę wokół budynku ośwem, wykonano. Jeszcze w maju. Kiedy dyrektor Krzyżowski nie chciał przyjąć roboty twierdząc, że jest spartaczona, wykonawca obiecał poprawki. Nie na wiele się one przydały, ponieważ po pierwszym deszczu płytki chodnikowe zapadły się i w tym stanie trwają do dzisiaj.

Do wymienianych poszycie i obłachowanie dachu nikt nie zgłasza pretensji. Mają je za to do

ludzi, którzy wybili w ścianach budynku otwory wietrzące poddasze i zapomnieli o wstawieniu w nie krat. Prawdopodobnie wkrótce na poddaszu ukonstytuje się całkiem spora ptaszarnia.

Instalacja elektryczna, jak stwierdził remontujący ją pracownik — jest już „pod wierzchem”. Bardzo to chwalebne, tyle że miała być poprawiona do 15 sierpnia, kiedy minął termin zakończenia remontu.

Tak więc instalacja elektryczna „pod wierzchem”, gołębnik na poddaszu i trzydziestometrowej powierzchni dziura w podłodze, która nie wiadomo kiedy będzie załataną, to dotychczasowy bilans remontu Zakładowego Domu Kultury. Kiedy pojawią się znów w województwie suche deski, póki co nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że do tego czasu nie odbędzie się w ZDK ani jedna próba zespołu artystycznego, ani jedna impreza kulturalna. To również należy do bilansu remontu.

J. Mazur

## Nie dojechali

— Niestety, nie możecie pojechać dalej — powiedział polski celnik na przejściu granicznym — bo ważność zezwolenia na wyjazd waszej „Nysy” poza granicę kończy się dziś.

— Nie wiedzieliśmy o tym — odpowiadają podróżni i dodają — co mamy w takim razie zrobić?

— Przepisy brzmią jednoznacznie. Musi być zgoda. Ministerstwa — dodaje celnik — bo to jest pojazd służbowy. Jeżeli uzyskacie zezwolenie telefonicznie — mnie to wystarczy.

Instruktor spadochronowy naszego Aeroklubu zamawia blyskawiczną rozmowę ze Świdnikiem. Nikt nie jest w stanie pomóc. Następny telefon — do Ministerstwa Komunikacji. Pracownik komórki, która wydaje zezwolenia po wysłuchaniu prośby świńdzian prosi do telefonu celnika. Wymieniają uwagi, spisują numer rejestracyjny samochodu. Wreszcie jest zgoda na przekroczenie granicy. Szczęście trwało jednak krótko, bo tylko do granicy czeskosłowacko-węgierskiej.

Sekcja spadochronowa Aeroklubu świńdzianego nawiązała kontakty sportowe z aeroklubem w Plewen. Bułgarscy koledzy za-

prosil świńdzianich skoczków na zawody, które miały być rozegrane w sierpniu. Po spotkaniu organizacyjnym zdecydowano o podróży odbyć pociągami, a koszty podróży miał pokryć Urząd Miejski. Zasada obowiązująca w PKP jest sprzedaż miejscówek do 30 dni przed terminem wyjazdu. Ponieważ w tym czasie w Urzędzie nie było nikogo, kto mógłby podpisać zezwolenie na przełazanie pociągami zrezygnowano z jazdy pociągami. Gdyby zdecydowali się czekać nie zdążyliby na zawody.

Organizacja wyjazdu spadła na inżyniera sekcji. Aeroklub PRL jedynie „pobłogosławił” wyjazd czyli dał zgodę na wywiezienie sprzętu spadochronowego. Natomiast nie wspomnieli nic o paszportach służbowych traktując wyjazd świńdzianich spadochroniarzy jako zupełnie prywatny. W stolicy jak widać nie zawsze zdają sobie sprawę, że skoczkowie są członkami APRL i właśnie te organizacje także mieli reprezentować.

Przebieg tą samą, pechową, aeroklubową Nysą nieco wcześniej wożono na Węgry na zawody szybowcowe pilotów. Wtedy AP-RL występował o wydanie paszportów i służbową zgodę na

wyjazd poza garniec samochodu służbowego. Po powrocie zezwolenie zabrał, nie informując nawet kiedy kończy się jego ważność.

Na granicy węgierskiej celnik zapytał czy wszyscy posiadają forny na przejazd tranzytowy. Ponieważ nikt nie miał więc oświadczył, że nie pozwoli na wjazd do kraju. Żadne argumenty nie mogły go przekonać. Wreszcie nieco zdenerwowany polecił żołnierzowi pełniącemu służbę odjechać Nysą z przejścia.

Instruktor spadochronowy powiedział, że polskie przepisy dewizowe nie zezwalają na sprzedaż sportowcom zagranicznych środków płatniczych na przejazd tranzytowy. W uzasadnionych przypadkach należy odstąpić od tej zasady, ale tutaj taki nie miał miejsca. Na to celnik węgierski odparł — skoro tak to on chce zobaczyć ten przepis ale... przetłumaczony na język węgierski. To było ostatnie zdanie jakie padło na przejściu granicznym. Wszyscy powrócili do Świdnika.

W przyszłym roku — bogatsi o tegoroczne doświadczenia — zamierzają również wybrać się do Plewen.

(s)

Przyznaję, że wydatnie przyczyniłem się do pogłębiania nierównowagi rynkowej kupując za dwoma podejściami pięć kilogramów cukru. W dodatku przy drugim podejściu straciłem już wszelki wstyd kupując trzy kilogramy na raz. Tym samym okazałem się nieolimpijnie wobec państwa, które przecież na każdym kroku do mnie dopiada. Skoro już przyszło do spowiedzi wyznam, że rozglądałem

ogłoszono, że moje kartki znów nabrały mocy urzędowej. Teraz benzyna stoi sobie grzecznie w zbiorniku w garażu stwarzając pocucie spełnionego obowiązku i zagrożenie pożarowe.

Na przykładzie cukru nauczył się, że będąc przykaszem nie należy pchać się zbyt wysoko. Kiedy zabrakło cukru na rynku odwołano ze stanowiska dyrektora „Cukrowni Lubelskich”.

## UNIwersytet KRYZYSOWY

się również po półkach za kilkoma butelkami octu, tudzież kilogramem złotego sera, ale nie rzucił. I całe szczęście, bo kosztem obniżenia stopy życiowej innych obywateli stałbym się posiadaczem dóbr w nieuzasadnionej moim potrzebami ilości.

W ogóle zauważyłem, że robię się ostatnio coraz cwańszy. Przez niedopatrznie nie wykupiłem benzynowego przydziału na marzec, kwiecień i maj. Przyszedł wrzesień, ja do CPN-u, a tu zdezaktualizowane kartki spoglądają na mnie z wyrzutem. Ale nie odesłałem karteczek do kosza, o nie. Jak się okazało bardzo dobrze zrobiłem. Parę dni później

Podobno czekał z wysiłką towaru do sklepów, aż podróże. Teraz dyrektora już nie ma, ale pomysły — zdaje się — pozostał, ponieważ w dalszym ciągu cukier najłatwiej spotkać na łamach regionalnej prasy. Casus cukru nauczył mnie jeszcze jednego. Kiedy gazety pisały, że będzie, a ludzie w ogonku gadali, że nie będzie, wierzyłem gazetom. Teraz pierwszy zakręcił się, żeby narychtować mały zapasik na czas przejściowych trudności. Porzuciłem heroiczny pomysł utrzymania równowagi rynkowej kosztem niedosludzania herbaty, zmądrzałem i — wykupuję.

J. Mazur

## Informacje związkowe

(Dokończenie ze str. 1)

że są pewne dziedziny, w których decyzje powinny być podjęte natychmiast. Do spraw tych zalicza się między innymi wprowadzenie dodatkowych działań osłonowych dla emerytów i rencistów, uregulowanie zasiłków rodzinnych i innych świadczeń społecznych oraz odpisów na fundusze — socjalny i mieszkaniowy, zniesienie podatku od ponadnormatywnych wypłat i wynagrodzeń. Opracowanie planu stabilizacyjnego na lata 1989-1990 skierowanego na ograniczenie inflacji, dokonanie zmian strukturalnych przez przesunięcie środków inwestycyjnych na produkcję rolną oraz wzrost produkcji materiałów dla budownictwa mieszkaniowego.

Za najbliższe dziesięć, ruch związków uważa podjęcie działań dla rozwoju gospodarki żywnościowej, budownictwa mieszkaniowego i ochrony środowiska naturalnego.

Nowa polityka gospodarcza może stanowić podstawę do zawarcia umowy społecznej, której celem powinna być ogólna poprawa stanu gospodarki i podniesienia poziomu życia ludzi pracy.

## UCHWAŁA RADY OPZZ

w sprawie realizacji reformy gospodarczej i polityki cenowo-dochodowej

1. Rada OPZZ akceptuje w całości treści zawarte w ocenie sekretariatu Komitetu Wykonawczego w sprawie realizacji reformy gospodarczej oraz polityki cenowo-dochodowej za I półrocze 1988 roku przedstawionej przez wiceprzewodniczącą OPZZ Wacława Martyniuka.
2. W oparciu o oświadczenie Komitetu Wykonawczego OPZZ z 20 sierpnia br. treści zawarte w wystąpieniu przewodniczącego OPZZ Alfreda Miodowicza przedstawionym na VIII plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR 27 sierpnia br. oraz stanowiska ogólnokrajowych organizacji związkowych, opinie ze spotkania

przedstawicieli zakładowych organizacji związkowych z 210 największych zakładów pracy i wojewódzkich porozumień związków zawodowych — Rada OPZZ wyraża votum nieufności dla rządu PRL i oczekuje jego dymisji.

3. Jednocześnie członkowie rady jako przedstawiciele wyborców zwracają się do posłów na Sejm PRL, w tym grupy posłów związkowych o zgłoszenie na najbliższej sesji Sejmu votum nieufności dla rządu.

4. W przypadku niepodania się rządu PRL do dymisji zobowiązuje się Komitet Wykonawczy OPZZ do podjęcia stosownych działań.





Zwracam się z prośbą do redakcji „Głosu Świdnika” o interwencję w sprawie otwarcia zamkniętej przez NSP bramy przy ciaplarni.

Ogłoszony przez Wasz radiowęzeł komunikat brzmiał „...brama zamknięta na czas remontu”. Od zakończenia remontu minął miesiąc, a brama nie została otwarta.

Rozumiem, że jest to wygodne dla służby NSP, ale uciążliwe dla setek pracujących w południowo-wschodniej części zakładu.

Ponadto alejka od parku do bramy głównej „w szczycie” jest za ciasna dla ludzi co powoduje wydeptywanie trawników obok. Można to stwierdzić naocznie.

Imię i nazwisko do wiadomości redakcji

\*\*\*

Z wielką radością i satysfakcją czytając w ostatnim „Głosie” o imprezach organizowanych w klubie „Iskra” znalazłem nareszcie poprawnie po polsku użyty zwrot — „Klub nocny” — zamiast ciągle pisanego „Night club”. Gdyby tak jeszcze zamiast „Five dla młodzieży” użyto zwrotu „Wieczorek młodzieżowy” lub

„Popołudniówka dla młodzieży szkolnej” byłbym „kontent” w całym tego słowa znaczeniu. Mam nadzieję, że najróżniejszych makaroników które tak wspaniale można zastąpić polskimi słowami. Walczmy wszyscy o polską mowę, która jest na każdym kroku plugawiona i zaśmiecaną. Z przyjemnością ogląda się w TV audycję poświęconą właśnie mowie ojczystej pt. Ojczyzna — Poliszczyna. Niech i nasza prasa włączy się do wymalowania śmieci z naszego języka narodowego. Za co będą wdzięczni wszyscy którym zależy na (choć w miarę możliwości) poprawnym porozumiewaniu się w ojczystym języku.

Z szacunkiem  
Grot

Od redakcji:  
Zgadzamy się z panem Grottem

co do konieczności oczyszczania języka polskiego z niepotrzebnych, obcych naleciałości. Nie wszystkie jednak wyrazy, czy też nawet całe zwroty brzmiące z obca należy rugować jako niepożądane. Niektóre z nich stały się bowiem terminami międzynarodowymi, rozumianymi w każdym miejscu kuli ziemskiej. Sądzimy, że zwrot „Five o'clock tea” jest jasny dla każdego, przeciętnie obytego kulturalnie człowieka. Uważamy również, że zrzeczenie jest czasem użyte obcego nawet ale zrozumiałe brzmiącego wyrażenia, niż tworzyć na siłę polskie odpowiedniki. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że z krawata wyjdzie „zwis męski”. Nasze poglądy podziela pośrednio również pan Grot pisząc, że będzie „kontent”.

## HASŁO I ODZEW

Z żywym odzewem mieszkańców Środy Śląskiej spotkał się apel ministra kultury, by przekazać muzealnikom zabytkową złotą biżuterię należąca do wysypisku śmieci. Minister obiecał wypłacić znalazcom nagrody w wysokości trzykrotnej wartości zwróconego złota i co więcej — słowa dotrzymał. Ludzie ustawiają się więc w kolejce z precjozami, choć przedtem nie skutkowało groźby i przeskazywania. Uczciwość zwyciężyła na całej linii. Jest to pierwszy oficjalny apel, na który udało się uzyskać tak masową i tak pozytywną odpowiedź. Tak może się zdarzyć zawsze, kiedy władza znajduje z obywatelami wspólny język.

(„Tygodnik Kulturalny”)

## Co

### PRAWIDŁOWOŚĆ

We Wrocławiu odnawia się stare domy w Śródmieściu. Ale tylko do wysokości I piętra. Wąli się zawsze od góry?

(„Polityka”)

### PRZYSZŁA KOZA DO WOZA

Długo szukaliśmy, wreszcie znaleźliśmy. Po kilkudniowej sprzedaży w opolskich „Delikatesach” koziego mleka (zalecanego zwłaszcza osobom na diecie bezglutenowej) w cenie 400 zł za litr, dostawa — kombinat PGR w Niemodlinie obniżył cenę na 100 zł. Kto by przypuszczał, że to kozy znaczą wyprowadzać nas z kryzysu; jak dotąd byliśmy przekonani, iż wzięły się za to barany.

(„Przegląd Tygodniowy”)

## piszą

### WARSZAWSKIE TEMPO

Po długotrwałym remoncie, z wielką pompą otwarto w stolicy Most Poniatowskiego. Nie znaczy to jednak, że komunikacja wróciła do normy. Oto bowiem okazało się, że wiadukt prowadzący na most wymaga jeszcze rocznych zabiegów rekonstrukcyjnych. Pierwszy tramwaj ruszy więc po Poniatowszczaku jesienią 1989. Biorąc pod uwagę postęp techniki, możemy liczyć, że będzie to tramwaj atomowy.

(„Na przełaj”)

### TAK CIĄGACIE!

W Szczecinie uwagę przechodniów przyciąga sztyl następującej treści: „Specjalne rozciągnięcie obuwia we wszystkich kierunkach”. Może by zakład przyjął do wydużenia również naszą krótką kódrę?

(„Tygodnik Kulturalny”)

## inni?

### PRZESTRZEGANO

Kiedy w szkołach wprowadzono obowiązek zdawania makulatury, uzależniając od tego tu i ówdzie stopnie ze sprawowania, felietoniści ostrzegali rodziców, zwłaszcza bibliofilów, by pilnowali swój księgozbiór przed dziećmi, które mogą co cięższe książki wynieść z domu do szkoły. Teraz, gdy jedynym miejscem, gdzie można nabyć papier toaletowy są punkty zbiórki makulatury, już nie dzieci, ale dorośli wynoszą z domu co cięższe dzieła. W ten sposób do jednego z kieleckich punktów skupu trafiły dzieła klasyków, w tym Siemkiewicza, a na dodatek... 22 tomy wielkiej encyklopedii. Nawet antykwarzy nie chcą — wobec zapotrzebowania na rzeczoną papier — dzieł już nie chronią przed zagładą.

(„Perspektywy”)

# Nowa forma pomocy szkole

W 1986 r. powstała Fundacja „Pomocy Szkole”. Jej celem jest zdobywanie środków na potrzeby naszej oświaty, znane całemu społeczeństwu. W skład Rady Fundatorów weszli przedstawiciele resortu edukacji i finansów, stowarzyszeń społecznych, dyrektorzy firm polonijnych, przedsiębiorstw krajowych i zagranicznych. Działalność swą fundacja rozpoczęła z funduszem założycielskim w wysokości 400 mln zł. Z tego 200 mln zł przeznaczono na kapitał gwarancyjny, a więc faktycznie rozpoczęła tę działalność z kwotą 200 mln zł. W ciągu d-

wóch lat istnienia fundacji udało się uruchomić 12 różnych zakładów produkcyjnych. Zajmują się one m. in. produkcją odzieży ochronnej, przetwórstwem tworzyw sztucznych, wyrobem środków chemicznych, różnego rodzaju usługami. Na rzecz fundacji pracuje wiele zakładów o charakterze remontowo-budowlanym oraz produkcji materiałów budowlanych, głównie dla inwestycji oświatowych. Istnieje potrzeba intensywniejszego produkowania pomocy szkolnych. Fundacja, która jest współudziałowcem czterech spółek krajowych i zagranicznych, i która

rozwija działalność eksportową swoich wyrobów — ma szansę udzielenia dużej pomocy szkołom. Zakłady wchodzące w skład fundacji przyniosły dotychczas zysk w wysokości ponad 10 mln dolarów. Rozwój fundacji zmierza w kierunku unowocześnienia produkcji, zwiększenia rentowności i eksportu. W roku bieżącym spodziewany jest czterokrotny wzrost obrotów, a zamierzony zysk w wysokości 300 mln zł i 30 tys. dolarów — zostanie w większości przekazany na Konto Narodowego Czynu Pomocy Szkole.

Ostatnio fundacja wystąpiła z

bardzo interesującą i pewnie intrygującą propozycją. Proponuje mianowicie zdeponowanie u siebie składkę na Fundusz Pomocy Szkole w formie zwrotnej pożyczki przy 10- a nawet 15-procentowej stopie. Korzyść oczywista. Bardziej przedsiębiorczym instytucjom i zakładom fundacja proponuje udział w zyskach. W ten sposób fundacja zyska dodatkowe środki na rozwój i zakładanie nowych przedsiębiorstw, a jej partnerzy pomnożą swoje środki na cele oświatowe.

## Kadry dla przemysłu

Kształtowanie wysoko kwalifikowanych kadr dla przemysłu, zgodnie z jego potrzebami, a także właściwe wykorzystanie ich wiedzy i umiejętności w praktyce, ma kluczowe znaczenie dla rozwoju gospodarczego kraju. Tymczasem nasze szkoły wyższe mają bardzo już wysłużoną bazę, równocześnie odczuwają brak środków na nowoczesną aparaturę badawczą. Uczelnie tracą w tej sytuacji szansę zbliżenia się do światowej nauki, co odbija się ujemnie na poziomie kształcenia specjalistów, zwłaszcza dla tych gałęzi gospodarki, które unowocześniają się szybciej od uczelni.

W tej sytuacji przemysł powinien pomóc szkolnictwu w swoim własnym interesie. Bez naturalnych zasobów intelektualnych nie bę-

dzie się przecież rozwijał. Trudno sobie też wyobrazić postęp i rozwój nauki w uczelniach bez współpracy i partnerstwa naukowców z praktykami — specjalistami z przemysłu. Ten oczekuje przecież absolwentów zorientowanych w nowoczesnej technice i technologii.

Nauka ani gospodarka nie ujmą dziś dokładnie odpowiedzieć na pytanie ilu i jakich specjalistów trzeba w przyszłości wykształcić. Wiadomo jednak czego można i trzeba nauczyć, by absolwenci studiów wyższych potrafili dzięki nabytej wiedzy i umiejętnościom, zaadaptować się w każdej pracy, w ciagle zmieniających się warunkach. Natomiast przedsiębiorstwa powinny już dalej, na własny koszt i we własnym interesie, dok-

ształcać go w potrzebnej im specjalizacji.

Stąd m. in. pojawia się potrzeba zróżnicowania szkolnictwa wyższego kształcącego fachowców na różnych poziomach — zawodowym i akademickim. W tym właśnie kierunku rozwija się współczesne szkolnictwo wyższe w wielu krajach świata, w których współpraca uczelni z przemysłem jest czymś absolutnie normalnym. Z doświadczeń tych warto skorzystać, zwłaszcza, że na przełomie lat 1996-2000, wejdzie do uczelni kolejny wyz. demograficzny. Dla tej ogromnej rzeszy młodych ludzi trzeba przygotować nie tylko więciej sal wykładowych i laboratoriów, ale także wysoko kwalifikowaną kadrę naukową.

H. Ostrowska

## Co nowego w lotnictwie

(Dokończenie ze str. 3)  
NOWE RADZIECKIE  
SAMOLOTY PASAŻERSKIE

IL-62, TU-204 oraz IL-114 — to symbole nowego typu radzieckich samolotów pasażerskich. trwają obecnie ostatnie przygotowania do ich produkcji w przemyśle lotniczym ZSRR. Kilka lat trzeba będzie jednak poczekać, zanim pojawią się na lotniskach. Aeroflot liczy na to, że będzie mógł unowocześnić swą flotę powietrzną już na początku lat 90-tych.

Oto krótka charakterystyka tych samolotów: IL-62 będzie w stanie zabrać na pokład około 300 pasażerów, a zatem tyle co takie kolosalne jak Boeing 747-400 czy Airbus A340: w tym celu maszyna ta będzie wyposażona w cztery silniki odrzutowe. TU-204 — dwa silniki odrzutowe — będzie w stanie przewieźć jednocześnie 200 pasażerów. Jest to samolot średniego zasięgu. IL-114

to samolot krótkiego zasięgu z 60 pasażerami na pokładzie i wyposażony w dwa silniki śmigłowe.

Nie wiadomo jeszcze dokładnie jakie nowe silniki zbudowano dla tych samolotów, szczególnie dla takiego „autobusu powietrznego”, jakim ma być IL-96. Prawdopodobnie będą to silniki odrzutowe Soloviewa o sile ciągu 16 ton. Wiadomo, że radzieccy konstruktorzy od lat pracują nad tym by nowy napęd samolotów pasażerskich był maksymalnie oszczędny. Zasadniczo będą także zmienione kabiny pilotów nowych radzieckich maszyn. Przed wszystkim mają być one wyposażone w nowoczesne systemy nawigacji sterowane przez komputery pokładowe. Poza tradycyjnymi wskaźnikami wysokości, prędkości, pułapu itp., w kokpicie pojawią się też monitory rozszerzające informację o warunkach lotu, startu i lądowania.

## O czym szumi w kanałach — odzew

Po notatce na temat złej jakości nawierzchni ulicy Gospodarczej zadzwonił do redakcji szef Miejskiej Służby Drogowej, Henryk Góralski. Poinformował nas, że na zamówienie Spółdzielni Mieszkaniowej, która administruje tą ulicą MSD wykonała już naprawę dwóch części dywanika asfaltowego. Pozostały odcinek, przy rozdzielni gazu, zostanie wyremontowany w najbliższym czasie.

Przy okazji dowiedzieliśmy się, ile kosztuje remont około stumetrowej długości odcinka drogi. Prawie milion złotych. Nawierzchnia ulicy Gospodarczej wykonana jest z materiałów o nienajlepszej jakości. Biorąc pod uwagę perspektywę nawet kilku lat podobno bardziej opłacałoby się — mimo wysokich kosztów — wymienić ją w całości na nową, niż latać powstającą po każdej zimie dziurę. Jednak zamówienia na taką usługę Miejska Służba Drogowa na razie nie otrzymała.

(jr)

## PZMot organizuje nowy kurs

Polski Związek Motorowy organizuje kurs samochodowo-motocyklowy. Zapisy na kurs przyjmowane są do 29 września br. przez sekretariat Liceum Ogólnokształcącego w godzinach od 8.00 do 15.00. Cena kursu kategorii B (samochodowy) wynosi 32.500 złotych.

(jmr)



### Kino „LOT”

- 22-23 września — Kłasztor Shaolin — Hong Kong, godz. 17.00 i 19.15 (od lat 15);
- 23 września — Kłasztor Shaolin — Hong Kong, godz. 17.00, (od lat 15), godz. 19.15 — projekcja RDKF;
- 24 września — Unkas — ostatni Mohikanin — rum., godz. 15.00 (bo.), — Zabij mnie gino — pol., godz. 17.00 i 19.30 (od lat 18);
- 25 września — Poranek — pol., godz. 12.00 (bo.), — Unkas — ostatni Mohikanin — rum., godz. 15.00 (bo.), — Zabij mnie gino — pol., godz. 17.00, 19.30 (od lat 18);
- 26 września — Zabij mnie gino — pol., godz. 17.00 (od lat 18) — projekcja RDKF — godz. 19.15;
- 27-28 września — Zabij mnie gino — pol., godz. 17.00, 19.30 (od lat 18);
- 29 września — Opowieść Harleyna — pol., godz. 17.00, 19.15 (od lat 15).

### Klub „ISKRA”

- 22 września — warsztaty teatralne — próba poezji śpiewanej, godz. 17.00 — 21.00;
- 23 września — wszechświat dziennikarski — spotkanie organizacyjne, godz. 17.00 — 21.00;
- 24 września — „Regał w pokoju” — próby otwarte przed koncertem muzyki reagge, godz. 16.00 — Klub nocny, godz. 21.00 — 2.00;
- 25 września — projekcja filmu video i dyskusja na temat muzyki reagge, godz. 12.00 — 15.00; koncert muzyki reagge, godz. 18.00 — 24.00;
- 27 września — projekcja filmowa — godz. 17.00 — 19.00;
- 28 września — Five dla młodzieży szkolnej, godz. 17.00 — 21.00.

### Klub Sportowy „Avia”

- 24 września — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi — Avia — Motor Lublin, stadion Avii, godz. 16.00.

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECZYSLAW KRUK, JAN MAZUR, ANDRZEJ SIEPIAK (redaktor techniczny), IRENA WIERZCHOS (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-043 Świdnik, ul. Przemysłowa 1, tel. centrala 130-61 (wewn. red. 51-51 i 53-57), rozgłosni 51-52. Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik”, Świdnik, ul. Przemysłowa 1 — zam. 1519 z dn. 08.09.16 — 3000 szt. — A-8